

KONFEDERAT



WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ

nr 14

Poznań, marzec 1985

Rok II

"Naród bowiem, jako szczególna wspólnota ludzi jest również wezwany do zwycięstwa - mocą wiary, nadziei i miłości - mocą prawdy, wolności i sprawiedliwości."

Jan Paweł II

PIERWSZE MIESIĄCE TERRORU przedruk: "Wola" nr 43/426

W czerwcu 1945 r., podczas moskiewskich obrad nad utworzeniem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej /mieli w nim uczestniczyć działacze emigracyjni i niekomunistyczni z kraju/ Władysław Gomułka oświadczył: "Porozumienia chcemy, ale nie myślcie, że jest to warunek naszego istnienia ... władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy. ... Możecie krzyczeć, że leje się krew polskiego narodu, że NKWD rządzi Polską. ... Macie do wyboru, albo porozumienie i wspólna praca nad odbudową Polski, albo rozszarpiemy się na zawsze..."

Przemoc towarzyszyła wszystkim przedsięwzięciom władzy komunistycznej. Tępiono niezależne ruchy polityczne, fałszowano wybory i wprowadzono totalitarne ustawodawstwo, dokonywano skratobójczych mordów politycznych i wykonywano prawnie zalegalizowane wyroki śmierci. Tysiące ludzi wtrącono na długie lata do więzień.

1 stycznia 1945. Krajowa Rada Narodowa powołała w Lublinie Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej. Uchwycenie władzy z tytułem rządowym przez Stalina. Utworzenie RTRP było wymierzone przeciw tajnej administracji polskiego rządu emigracyjnego i jego organizacjom wojskowym. Kreml uznał RTRP już 3 stycznia.

W styczniu we Włocławku pod Warszawą przy formacji bez

pieczeństwa Wydziału Głównego Zarządu Politycznego WP, zorganizowano więzienie przejściowe. Stąd aresztowanych przekazywano do obozu w Rembertowie/nadzór NKWD/. Przechowywali tu AK-owcy, działacze Delegatury Rządu i Stronnictwa Narodowego. Co pewien czas wycofano więźniów do ZSRR na Ural.

10 stycznia, uchwałą Biura Polit. PPR, odkomenderowano na teren na zachód od Wisły 5350 szereg. i 550 oficerów MO. Przygotowano 7 grup operacyjnych UB /785 osób/. W lutym zwiększone stan liczebny wojsk wewnętrznych do trzech samodzielnych dywizji i kilku dyspozycyjnych kompanii.

27 i 28 lutego NKWD aresztowało przywódców Państwa Podziemnego, śluzonych następnie w tzw. procesie szesnastu /Moskwa 17-21 czerwca 1945/. Porwani, osadzeni i skazani zostali: gen. Leopold Okulicki Kom. Gł. AK po Powstaniu Warszawskim - skazany na 10 lat, Jan Stanisław Jankowski, od lutego Delegat Rządu na Kraj, wicepremier w rządzie londyńskim - 8 lat, Stanisław Jasiukowicz, szefoniek Krajowej Rady Ministrów, czł. SN-5 lat, Adam Bień, czł. AK, Stronnictwo Ludowe - 5 lat, Kazimierz Pużak, Kom. Gł. Armii Ludowej, PPS-WRN, od 44 Przewodniczący Rady Jedności Narodowej - 1,5 roku, Kazimierz Bagiński, SL-1 rok, Aleksander Zwierzyński, SN-8 miesięcy, Eugeniusz Czarnowski, Zjednoczenie Demokratyczne - 0,5 roku, Stanisław Mieżwa, SL, Józef Chaciński SP, Franciszek Urbanowski SP, Zbigniew Stypukowski SN - wszyscy na 4 miesiące. Trzy osoby: Kazimierza Kobylańskiego SN, Józefa Stemlera-Dąbkiego i Stanisława Michałowskiego ZD uwięziono. A mianem Pejdaż PPS-WRN, sądzony później, został skazany na 5 lat. Prawie wszyscy skazani byli członkami Rady Jedności Narodowej. Trzej ponieśli śmierć w więzieniach sowieckich: Okulicki-1946, Jankowski-1953, daty śmierci Jasiukowicza władze sow. nigdy nie podały.

23 kwietnia funkcjonariusze UB zamordowali Marcyna Wiatra, działacza konspiracyjnego SL "Ruch" i komendanta 6 Okręgu SOB w województwie krakowskie i śląskie/. Zabójstwa dokonano w śladzie zbrodni na krakowskich Plantach.

24 maja powołano do życia Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego /Korpus - gen. gen. Bolesław Kiniewicz/. KBW 11

Konfederat nr 14. - 3 -

czył 32 tys. ludzi, MO - ok. 50 tys., urzędy bezp. - ok. 23 tys. funkcjonariuszy. Łącznie 105 tys. ludzi. Cały czas trwały aresztowania. Tworzono specjalne obozy: Skrobów pod Lubartowem, Sikwa k. Łodzi, Mysłowice, Krzesimów /pow. siedlecki/, Nowiny i Poniatowa /woj. lubelskie/, Sokołów Podl. Wywożono Polaków do ZSRR /od 1944 do 1947 ok. 50 tys./

W maju-czerwcu preliminarz budżetowy rządu na wydatki MBP przewidywał 181 mln zł, a 25 mln na kulturę i sztukę.

21 sierpnia ogłoszono dekret o amnestii. Jednocześnie toczyły się dwa procesy przeciw żołnierzom AK i NSZ. Zapadło w nich 10 wyroków śmierci.

17 września zamordowano działacza **chłopskiego, członka** NKW PSL - Władysława Kojdera. Fakty stwierdzone dopiero 31 maja 1946 r. po ekshumacji zwłok. Bezpośredni udział w tym **morderstwie** wzięli: Szef woj. UB w Rzeszowie mjr. Władysław Sobczyński i sekr. pow. PPR w Przeworsku - Frylich.

W listopadzie 1945, październiku 1946, styczniu 1947 i wrześniu, październiku 1947 aresztowano kolejne komendy konspiracyjnej organizacji Wolność i Niezawisłość /pułkownicy: Rzepicki, Sanoja, Szczurek-Cergowski, Niepokólczycki/. WiN był zrzeszeniem o celach politycznych, a nie organizacją wojskową. Proces odbył się w styczniu 1947 r.

5 grudnia zamordowano w Łodzi działacza PSL i głównego sekr. "WiCi" Bolesława Sciberka.

7 grudnia na podstawie pierwszego dekretu z listopada 1945, utworzono Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Komisja mogła skazywać za przestępstwa godzące w tzw. "interesy społeczne państwa" i kierować skazanych do obozów pracy na okres 2 lat. Jej decyzje były bezapelacyjne, a oskarżeni nie mogli korzystać z pomocy obrońcy. W latach stalinowskich było w Polsce ponad 100 obozów; przeciętna liczba skazanych 150 tys. rocznie. Dekret drugi mówił o "przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa". Był to tzw. "mały kodeks karny". Pozwalał on traktować jako sabotaż działania dowolnie

tak zakwalifikowane. Mógłby się wyrok za "szepiarkę" /przekazywanie wiadomości z radia zagranicznego/. Jeden z artykułów "mch" pozwalał na skazanie każdego, kto "publicznie łży, wyszydza lub poniża Naród Polski albo Państwo Polskie". Dekret trzeci wprowadził postępowanie doraźne w różnego rodzaju sprawach. Zastosowanie takiego postępowania zależało praktycznie od UB. Od wyroku nie było odwołania.

W lutym 1946 aresztowano działaczy IPS - WRN: Pużaka, Dziegielewskiego, Dobolewskiego. Proces odbył się w 1948. Pużak - przywódca PPS, organizator podziemnego ruchu socjalistycznego podczas okupacji, uczestnik procesu szesnastu, zmarł w więzieniu w Rawiczu w 1950 r.

21 lutego powołano ORMO. Pod koniec 46 r. ORMO skupiało 88 tys. ludzi.

15 lutego orzeczone 9 wyroków śmierci w procesie 23 członków NSZ /grupa Zygmunta Wolanina/.

W marcu powołano Państwowy Komitet Bezpieczeństwa /koordynacja działań przeciw podziemiu/. Aparat wykonawczy stanowiły wojewódzkie komitety bezpieczeństwa i oddziały operacyjny Sztabu Gen. WP. Liczba aresztowanych z przyczyn o charakterze politycznym wynosić miała w latach 1945-48 100 tys. - wg danych MBP, 150 tys. - wg późniejszych wyliczeń MSW.

5 lipca wydano dekret o utworzeniu Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Wcześniej urząd ten działał bez podstaw prawnych jako dział MBP.

To zestawienie faktów świadczy, w jaki sposób komunisty przygotowywali się do trzech najważniejszych bitew pierwszego okresu swej historii: Referendum-30.IV.46, wybory do Sejmu Ustawodawczego - 19.I.47 i Kongresu Zjednoczeniowego - 15-21.XII.1948 r.

Na koniec warto przypomnieć nazwiska czelowych dygnitarzy Bezpieki: Stanisław Baraniewicz - minister BP, jego zastępcy Roman Baranowski, Konrad Świątlik i Mieczysław Mielkowski. Szefem Departamentu Śledczego był płk Jacek Różański. Doświadczenia zdobyte w szkole NKWD w Kuzybyszewie przekazywali: Augustyn Grzybowski, Leon Aronowiczewski, Karol Adam Schuchowski - czy płk Józef Czaplinski /specjalista od NKVD/. Nie sposób zapomnieć o szeregach

komend wojewódzkich UB Mieczysławie Maczarze i Grzegorz Karczyńskim.

JESZCZE JEDEN ARTYKUŁ "REMA" - "OBRAŻANIE UCZUĆ"

Jeszcze jeden artykuł Uszatka, bezczelny w wykrzywianiu rzeczywistości i obrażaniu katechety, obliczony na wywołanie dezorientowania i współczucia obronnej postawie zaszczerzonego "Obrażonego w Swych Uczuciach". Poślugując się starą metodą selekcji prawdy i jej fałszywej interpretacji dochodzi do zdumiewających wniosków, że "w Polsce Ludowej, w której kierowniczą siłą jest partia marksistowska nie istnieje faktycznie identyczna ochrona prawna religii i ateizmu, uczuć religijnych i postaw areligijnych" i dalej - "Kodeks karny bardzo nieprecyzyjnie, w sposób umożliwiający różnorodne interpretacje ochroni uczucia osób niereligijnych". Lecz pod płaszczykiem osób niereligijnych ukrywają się też obywatele wrogo nastawieni do religii i to głównie między nimi a wierzącymi odbywa się walka. Zaś Kościół na ziemi jest Kościołem walczącym i w związku z tym musi też zwalczać grzech pod postacią wrogich mu światopoglądów, ma pełne prawo, a nawet obowiązek pokazywać ludziom co jest dobre, a co złe i to w każdej dziedzinie życia, z którą mają oni do czynienia, nie może pozostawiać ich w niepewności. Strona antyreligijna dysponuje totalnymi środkami szerzenia swego światopoglądu: szkoła, prasa, radio, telewizja, książki, wykłady, teatry, kina, zrzeszenia; w różnych okresach naszej powojennej historii odnosiła rozmaite sukcesy. Jednak ostateczne zwycięstwo przypadło Kościołowi, za czym przemawiają chociażby dane statystyczne bijące zarówno państwa bloku sowieckiego jak i wiele państw wolnego świata. Autorytet Kościoła nie upadł mimo oszczerczej propagandy komuny, która w chwilach swej słabości zawsze dążyła do dialogu z Kościołem.

W swym artykule "Jan Rem" rozumuje, że skoro Kościół twierdzi, iż około 90% Polaków to ludzie wierzący - wyznawcy katolicyzmu, to i z "prostego statystycznego porównania z całą pewnością wynika, iż przestępcznej części przestępstw dokonują ludzie znajdujący się

obróbie moralnego oddziaływania kleru". Właśnie, dość ogólnie opisać ich światopogląd - "ludzie znajdujący się w obróbie moralnego oddziaływania kleru". A poza tym, skąd ta pewność skoro sam twierdzi, że nikt nie pyta przestępców o ich stosunek do religii i związku z Kościołem?

Wiele razy Kościół krytykował osoby odstępujące od wiary dla kariery zawodowej lub wzbicia majątku, często drogami nie tylko sprzecznymi z moralnością chrześcijańską, ale i z "socjalistycznym prawem". krytykował ludzi uważających się za katolików, tylko że... "nie praktykujących", czyli praktycznie deistów, którzy żyć nie ukłaniają sobie wygodniej. W światopoglądzie materialistycznym wychowywanych jest też wiele dzieci i młodzi z domów dziecka i poprawczaków. Wielu z tych ludzi nie zaznało nigdy prawdziwej miłości, nie potrafi odnaleźć prawdy, nie czuje sensu życia, wegetuje. Ileż jest dzieci z rozbitych małżeństw, rodzin pijackich, dzieci odrzuconych przez społeczeństwo, oni nigdy nie mieli kontaktu z Bogiem. Ileż ludzi w Polsce żyje ponad prawem, ileż wychowuje się w poczuciu beknarowości, walki nienawiścią z wrogiem, prawa silniejszego, wyboru "mniejszego zła", zasady "cel uświęca środki"?

Kościół będział nadal krytykował rozwody, zabijanie nienarodzonych, pijactwo, manipulowanie propagandą. Urban twierdzi, że wierzący jak i niewierzący starają się skłonić ludzi do godziwego życia, lecz ulega się im to tylko w ograniczonym zakresie - dowodem na to ma być m.in. wzrost spożycia alkoholu w mieście, który Kościół ogłosił chrosem trzeźwości. Nie wspomnieć jednak, że przemysł monopolowy wyszedł klientem na przeboj i udostępnił do sprzedaży dobre, tanie polskie "sikaczki" w tym samym czasie.

Nasza "gwiazda" stwierdza też, że struktura społeczna przestępczości oraz psychologiczna analiza przestępców nie uprawniają do wiązania ludzkich postępów z takim lub innym poglądem na świat. Być może. Osobiście znam i szanuję kilku bardzo kulturalnych i moralnych deistów, jednak nie podzielają oni materialistycznych poglądów komuny. I historia uczy nas, że

zostanie skrajnie prawicowe. I i skrajnie lewicowe ugrupowania są źródłem terroryzmu. Już jeden światopogląd okazał się źródłem zła - był to faszyzm; historia pokaże, że i komunizm okaże się nielepszy.

Natomiast demniemanych uczuć ob. Urban powinien się jako materialista pozbyć, gdyż nie są one materialne, a więc nie istnieją.

DLACZEGO JEŃCY POLSCY ZNALEŻLI SIĘ W REKACH SOWIECKICH - tekst dwóch tajnych protokółów.

TAJNY PROTOKÓŁ DODATKOWY DO PAKTU O NIEAGRESJI MIĘDZY NIEMCAMI A ZWIĄZKIEM SOWIECKIM, PODPISANY W DNIU 23 SIE RPNIA 1939 R.

Z okazji podpisania paktu o nieagresji między Rzeszą Niemiecką a ZSSR podpisani pełnomocnicy obu stron poruszyli w ściśle poufnej wymianie zdań sprawę wzajemnego rozgraniczenia sfer interesów obu stron. Wymiana ta doprowadziła do następujących wyników:

1. Na wypadek przekształcenia terytorialno-politycznego obszaru należącego do państw bałtyckich/Finlandia Estonia, Łotwa, Litwa/, północna granica Litwy tworzy automatycznie granicę sfery interesów niemieckich i ZSSR, przy czym obie strony uznają roszczenie Litwy do terytorium wileńskiego.

2. Na wypadek terytorialno-politycznego przekształcenia terytoriów, należących do państwa polskiego, sfery interesów Niemiec i ZSSR będą rozgraniczone w przybliżeniu przez linię Narew-Wisła-San. Kwestia, czy w interesie obu stron uznane będzie za pożądane utrzymanie niepodległego państwa polskiego zostanie definitywnie zdecydowane dopiero w ciągu dalszego rozwoju wypadków politycznych. W każdym razie oba rządy rozwiążą kwestię tę na drodze przyjacielskiego porozumienia.

3. Jeżeli chodzi o południowy wschód Europy, to ze strony rosyjskiej podkreśla się zainteresowanie Besarabią. Ze strony Niemiec stwierdza się zupełnie desinteressement odnośnie tego terytorium.

4. Protokół ten traktowany będzie przez obie strony

Podpisali:

Za Rząd Rzeszy J.J. Ribbentrop.

Jako pełnomocnik Rządu ZSSR W. Mołotow.

Moskwa, 23 sierpnia 1939 roku.

Do tajnego protokołu dołączono kilkanaście map Polski i Krajów Bałtyckich z dokładnym wykreśleniem sfer wpływów kontrahentów.

DODATKOWY TAJNY PROTOKÓŁ Z DNIA 28 WRZESNIA 1939R. DO UKŁADU GRANICZNEGO I PRZYJAZNI, ZAWARTEGO TEGO DNIA W MOSKWIE MIĘDZY NIEMCAMI A ZWIĄZKIEM SOWIECKIM.

Niżej podpisani pełnomocnicy stwierdzają zgodę Rządu Rzeszy i Rządu ZSSR na następujące:

Tajny protokół dodatkowy podpisany dnia 28 sierpnia 1939 zostaje zmieniony w jego pierwszym punkcie w ten sposób, że obszar państwa litewskiego wchodzi w sferę wpływów Związku Sowieckiego, podczas, gdy z drugiej strony województwo lubelskie i część województwa warszawskiego wchodzi w sferę wpływów Rzeszy Niemieckiej. /Porównaj mapę, dzisiaj podpisaną, umowy granicznej i przyjaźni/.

Z chwilą, gdy Rząd Sowiecki poczyni specjalne kroki na terytorium litewskim, celem zrealizowania swych interesów, obecna niemiecko-litewska granica zostanie zreaktyfikowana w ten sposób, że terytorium litewskie, które leży na południe i na południowy zachód od linii zaznaczonej na załączonej mapie - przypadnie Niemcom.

Protokół ustala dalej, że obowiązujące umowy gospodarcze między Niemcami i Litwą nie ucierpią z powodu wyżej wymienionych kroków Związku Sowieckiego.

Za Rząd Rzeszy J.J. Ribbentrop.

Pełnomocnik Rządu ZSSR Mołotow.

Niezależnie od zagadnienia współodpowiedzialności sowieckiej za wybuch wojny w ogóle, która to odpowiedzialność wynika logicznie z ducha i treści przytoczonych dokumentów - stwierdzają one poza tym niezbity fakt, że wtargnięcie armii czerwonej do Polski nie wynikało z okoliczności oficjalnie przedstawianych światu przez rząd ZSSR, lecz było a g r e s j ą - agresją

w najbardziej lapidarnym tego słowa znaczeniu, nota bene agresją przygotowywaną planowo, rozważnie i zawczasu, w okresie jeszcze przed wybuchem wojny, a w zgodnym porozumieniu z Niemcami Hitlera.

- Z PRZESZŁOŚCI -

PIŁSUDSKI I DMOŃSKI

cz.I.

Na początek mała uwaga dotycząca przymiotnika "ludowy", którego niezwykle często używano w pierwszych latach niepodległości, wiążąc go ściśle z ideałem Niepodległej Rzeczypospolitej. Wyraz ten jest dowodem na to, jak może zmieniać się znaczenie słów na przestrzeni kilkudziesięciu lat, zwłaszcza słów używanych bez zastanowienia lub nadużywanych dla określonych celów. W 1919 w Polsce słowo "ludowy" miało żywą barwę jako oznaczenia demokratycznych podstaw ustroju i przeciwstawienie się wszystkiemu, co było obce, wrogie i nienawistne, co chciało krzywdzić. Był też w tym określeniu element swojszczyzny i ludzkiej godności, było dążenie do wolności i wyraz siły, jaką daje świadomość odrębności i świadomość własnej liczebności. Słowo "lud" to był z jednej strony niemal synonim pojęcia "naród", a z drugiej tradycja kraju rolniczego, gdzie lud w swej ogromnej większości był chłopski lub z chłopów pochodził. Różne były odcienie znaczeń tego słowa w różnych dzielnicach - w zaborze pruskim "Lud" to byli po prostu Polacy, w miastach ludzie pracy walczący z obcym przeważnie kapitałem, w Kongresówce i w Galicji przede wszystkim chłop spragnieni ziemi, przywiązani do rodzimego obyczaju i chcący sami sobą rządzić. Określenie narodu słowem "lud" miało swe korzenie w epoce romantyzmu - okresie wielkich powstań.

"Ludowy" był rząd w Lublinie, lecz "Ludowa" też była Rada Naczelna w solidarystycznym Poznaniu. "Ludem" byli Polacy na Śląsku.

Wszystkie liczące się wówczas partie polityczne, których przedstawiciele zasiadali w Sejmie miały przymiotnik "ludowy" w nazwie, łącznie z Narodową Demokracją. Wszyscy oni uważali się za przedstawicieli ludu w zna

czeniu ogółu pełnoprawnych obywateli Rzeczypospolitej.

* * *

Piłsudskiego i Dmowskiego. Zpatrywania w polityce za graniczną były krańcowo przeciwne. Dmowski pokładał ochotliwą wiarę w sojusznikach zachodnich, szczególnie we Francji. Uważał, że zarówno ich interes polityczny, jak i moralne zobowiązania zaprowadzenia demokratycznego ładu w powojennej Europie spowodują nie tylko sprawiedliwe dla Polski decyzje w sprawie jej granic wschodnich, lecz nakazą im stanąć w jej obronie przed inwazją bolszewicką. W tym okresie zresztą, bo nie później, gotów był oczekiwać zwycięstwa Rosji "białej" nad "czerwoną", w czym szedł po linii rozumowania Francji.

Dmowski w czasie I wojny światowej był "zorientowany" w stronę Rosji, z nią wiązał swe nadzieje na stworzenie państwa polskiego. Jednak nie uważał on nigdy swej "orientacji" za politykę uległości czy służalstwa wobec Rosji. Jego polityka uległa zmianie po rewolucji bolszewickiej, ta bowiem diametralnie zmieniła sytuację. Dotychczas nie zakładał on, że Rosja mogłaby ponieść porażkę wojenną. W późniejszym czasie polityka jego cechowała się zdecydowanym antyscywetyzmem.

Piłsudski natomiast nie wierzył w zbawczą rolę ochronną sprzymierzeńców zachodnich. Nie wierzył także, by w interesie Polski leżało opowiadanie się po stronie jakiegokolwiek Rosji, gdyż obie uważał za równie groźne. Miał własne koncepcje rozwiązania zagadnień wschodnich określone ogólnie i niezbyt ściśle jako federacyjne. Tym Dmowski był przeciwny. Prawica obawiała się też, że inwazja Armii Czerwonej nastąpi wcześniej niż w rzeczywistości nastąpiła i, że władze krajowe nie zdołają się jej przeciwstawić. Stał z jednej strony żądania, by wojska aliantów zachodnich przejęły po wojskach niemieckich linię demarkacyjną z Rosją komunistyczną, z drugiej zaś dezyderat organizacyjno-ustrojowy, by wybory do Sejmu poprzedzić utworzeniem bliżej nieokreślonego tworu, złożonego z delegatów poszczególnych dzielnic, któremu zlecono by opracowanie Konstytucji. Wybory do Sejmu miałyby nastąpić dopiero później, już w c-

parciu o Konstytucję. Plan ten był całkowicie nierealny i ośrodek polityczny w Paryżu - Komitet Narodowy Polski szybko z niego zrezygnował.

Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, ale już w okresie, gdy wydawała się ona nieunikniona, starzy się dwie koncepcje nie tylko walki o odzyskanie niepodległości Polski, ale i co do kształtu i ustroju przyszłego państwa polskiego. Były to koncepcje: "Małej Polski" Dmowskiego i "Wielkiej Polski" Piłsudskiego. Dmowski nawiązywał swą koncepcję do Polski Piastowskiej, tak było jeśli chodzi o granice zachodnie. W sprawie granic wschodnich nie zakładał on wcale, iż powinny one pokrywać się z granicami etnicznymi. Polska powinna z Dmowskim na czele uważać, że odbudowana Polska ma być państwem narodowym, że ma być państwem dla Polaków. Koncepcje Piłsudskiego zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu pozostawały sprzeczne ze stanowiskiem Dmowskiego. Według Piłsudskiego Polska jako państwo narodowe, mające realizować interesy tylko Polaków byłaby za słaba, aby mogła w swoim położeniu geograficznym utrwalić zdobytą niepodległość. Program Piłsudskiego zmierzał do stworzenia w Europie środkowo-wschodniej federacji pod polskim przewodnictwem. Taka federacja z samego założenia musiałaby w państwie polskim uwzględniać interesy i postulaty innych narodowości, mieszkających wspólnie z Polakami oraz sąsiadujących z nimi. Tak więc w Polsce Niepodległej stanęłyby na przeciw siebie dwie koncepcje: jedna leżąca do uczynienia z tego państwa jednolitej narodowej całości, a więc zamierzającej do spolszczenia zamieszkujących na jej terenach innych narodowości; natomiast druga koncepcja miała pogodzić mniejszości narodowe z państwowością polską. Była to tak zwana asymilacja państwowa.

Warto dodać, że Dmowski był jak najbardziej przychylny dla sprawy zawarcia pokoju z Rosją bolszewicką w 1920 roku.

Myśli Piłsudskiego i Dmowskiego miały jeden punkt wspólny. Otóż obaj ci wielcy politycy za głównych wro

gów niepodległości Polski uważali Niemcy i Związek Sowiecki. W tej sprawie obydwaj byli nieomylni. Dmowski obawiał się w pierwszych latach niepodległości, że Polska jest za słaba, by stawić czoła naporowi bolszewizmu ze wschodu, stąd jego wiara w ewentualną pomoc Zachodu. Piłsudski był natomiast przekonany o sile odrodzonego państwa, o sile jaka tkwiła w narodzie, który od stu z górą lat wypatrywał wolności, który odzyskawszy ją będzie czynił wszystko, by ją zachować. Wychodził też z założenia, że Polska ma dwóch głównych wrogów: Niemców, którzy mogą zabrać narodowi ziemię i bolszewików, którzy prócz ziemi mogą odebrać narodowi duszę - stąd większy nacisk trzeba położyć na obronę państwa przed tym ostatnim, groźniejszym przeciwnikiem.

Wracając do spraw "orientacji" z I wojny światowej, trzeba dodać, że Piłsudski nadzieje na odzyskanie niepodległości wiązał z Austro-Węgrami i Legiony, których był komendantem walczyły właśnie u boku wojsk tej monarchii. Podobnie jak Dmowski odwrócił się od Rosji, tak i Piłsudski odwrócił się od swych dotychczasowych sprzymierzeńców. Dzięki temu po zakończeniu wojny Polska mogła całkowicie identyfikować się z państwami zwycięskimi.

Koncepcje Piłsudskiego dotyczące niepodległego państwa polskiego częściowo obrazuje fragment książki Leona Wasilewskiego "Józef Piłsudski jakim go znałem": "Przebywając w Paryżu, utrzymywałem ścisły kontakt z Komendantem, informując go o sytuacji i o mojej pracy, wysyłając doń raporty i otrzymując odeń listy z instrukcjami i wiadomościami. Wszedłszy do Komitetu Narodowego brałem udział w jego posiedzeniach, pisywałem do prasy francuskiej /głównie do "Temps"/ i przede wszystkim zająłem się nawiązaniem stosunków z delegacjami narodów ujęrzmionych uprzednio przez Rosję, a teraz dążących do utrwalenia własnych państw niepodległych, Estończyków, Łotyszów, Ukraińców, Gruzinów itd.

Najserdeczniej zbliżyła się nasza delegacja z Estończykami, którym przewodził minister spraw zagranicznych Estonii - I. Poska, człowiek bardzo wybitny, o szerkich horyzontach politycznych, dokładnie zdołał

sobie sprawę ze znaczenia Polski dla wszystkich odrywających się od Rosji narodów i oddających nam wielkie usługi w Paryżu przy nawiązywaniu stosunków z innymi przedstawicielami "kresowych" narodów Rosji. Bardzo dobre stosunki wytworzyły się też z Łotyszami, u których rolę przewodnią objął minister spraw zagranicznych, Mererowicz. Z ramienia Komitetu Narodowego prowadziłem pertraktację z Litwinami, bardzo niechętnie względem Polaków usposobionymi. Przez Polskę zetknąłem się z delegatem Ukrainy, Sydorenką.

Już w pierwszym swym raporcie /z dn. 3.IV.1919/ poinformowałem Komendanta o stanowisku przedstawicieli tych narodowości, na co otrzymałem natychmiast odpowiedź, datowaną 8.IV.1919:

List twój otrzymałem i bardzo Ci jestem wdzięczny za ciekawe wiadomości w sprawie, która mnie nadzwyczajnie w obecnym czasie zajmuje. Przypuszczam, że w najbliższym czasie będę mógł otworzyć trochę drzwi dla polityki, związanej z Litwą i Białorusią. Znasz moje pod tym względem poglądy, polegające na tym, że nie chcę być imperialistą, ani federalistą, dopóki nie mam możliwości mówienia w tych sprawach z jaką taką powagą — no i rewolwerem w kieszeni. Wobec tego, że na bożym świecie zaczyna zdaje się zwyciężać gadanina o braterstwie ludzi i narodów i doktrynki amerykańskie, przychyliam się z miłą chęcią na stronę federalistów. Podczas pobytu tutaj przedstawiciele ententy tyłem nakład w uszy przedstawicielowi Anglii o sprawach litewskich, że, o ile on będzie miał wpływ na te sprawy, to bodaj będzie to wpływ dla nas korzystny i nie sprzeciwiający się oswożeniu naszych kresów od bolszewików. Zwrócił mi jednak uwagę, że główną trudnością do przewyciężenia będą Litwini. Sądzę, że najlepszym środkiem nacisku na Litwinów poza naszym posunięciem się naprzód, byłby nacisk na nich przez Łotyszów. Gdyby Łotysze swój akces do jakiejś federacji zrobili, nie wyobrażam sobie, aby Litwini temu podójeżnemu naciskowi oprzeć się byli w stanie. Przypuszczam, że i Amerykanie i Anglii byłyby skłonni w obecnym czasie do zatwierdzenia takiego paktu, że

lawaloby to nam w postaci Libawy i Rygi. Zatem rekompensatę za wątpliwy Gdańsk. Dlatego też naciskaj przede wszystkim na Łotyszów czy Estończyków, czy też bezpośrednio. Nie mając nadziei, aby sprawa z Litwinami bezpośrednio w krótkim czasie dała pożądane rezultaty, sądzę, że rozwiązanie dla nas zadania leży przede wszystkim w pozyskaniu dla idei Łotyszów. Chciałbym, byś mówił o tym możliwie często z Paderewskim, który jest wścickim federalistą, ale człowiekiem o względnie silnym charakterze, poddającym się wpływowi, i bardzo się obawiam, że różne niecnoty imperialistyczne mogą często sprowadzić go z ciernistej ścieżki, prowadzącej do raju federalistycznego. Dobrze by więc było, gdybyś go swymi rozmowami podtrzymywał w cnocie.

Co do Estończyków, to, chociaż przekracza to ramy pięknego obrazu, którym starał się malować przed oczami zacnego sir Howarda, to nie uważam to zupełnie za szkopuł. I owszem, im więcej, tym lepiej. Tym bardziej zachęcająco wyglądać to będzie dla naszych kochanych rodaków, których opór i narowy imperialistyczne przekłamać trzeba będzie, tym bardziej, gdy szanowni Estończycy odczuwają do Polaków, prawdopodobnie ich nie znając, taką tęsknotę, że gotowi są sami propagować idee federacji z nami.

Sprawa ta, powtarzam, jest dla mnie już praktyczną i dlatego prosilibym Cię bardzo energię w tym kierunku podwoić. Tymczasem przyjm serdeczne uściśnienia.

Twój Ziuk.

W drugim moim raporcie z 23.IV.1919/poruszyłem kwestie na które zareagował Komendant w swoim liście, przytoczonym niżej ⁱⁿ ex-tenso. Dla zrozumienia tego listu, podaję odnośne ustępy mojego raportu:

I.- Sprawy Litwy. Jesteśmy tutaj wszyscy pod wrażeniem zdobycia Wilna. Wieloność o tym fakcie była tym radośniejsza, że w ostatnich czasach dochodziły nas wieści o energicznym przeciwdziałaniu wyprawie litewskiej przez endeków. Szerzę tutaj we wszystkich dostępnych mi sferach konieczność nacisku na aliantów w kierunku ewakuacji Grodna i wogóle usunięcia Niemców z tyłów naszych obecnych. W tym względzie istnieje stanowcze

przeciwdziałanie ze strony Litwinów. Paderewski miał wczoraj tłumaczyć konieczność tej ewakuacji Balfour'owi, który obawia się ... powstania Litwinów w Grodnie przeciwko Polakom na wypadek ustąpienia Niemców. Paderewski miał właśnie Balfour'owi tłumaczyć całą idiotyczność tych obaw. W "Journal des Debats" był artykuł o konieczności tej ewakuacji. Biuro prasowe Komitetowe mu dałem instrukcje, aby lansował w prasie konieczność ewakuacji. Przedwczoraj miałam długą rozmowę z Dr. Lordem z Misji amerykańskiej, który jest najzupełniej wyjątkowym cudzoziemcem, bo jak najbardziej jest nasze stosunki kresowe /czyta po polsku i po rosyjsku/ i obecnie po powrocie z Polski jest bardzo przychylnie dla nas usposobiony. Otóż on zagwarantował mi, że ewakuacja Grodna ma być dokonana do 1-go maja...

VIII. Sprawy organizacyjne. - Tu po prostu, rozwiązującącej Komitet, jest chaos, połączony z obstrukcją dotychczasowych czynników komitetowych. Zatwierdzenie Sierżaka na stanowisku funkcjonującego tutaj wice-Ministra i kierownika Ekspozytury Ministerstwa Spraw Zagran. może wreszcie wprowadzić jakiś ład. Stąd zatwierdzenie tego jest rzeczą pilną, jak to już radiotelegrafowaliśmy do Ciebie. W sprawach obsadzenia placówek zagranicznych jednocześnie wysyłamy list osobny."

Odpowiedź listowną Piłsudskiego na II raport Wasilewskiego zamieścimy w cz. II artykułu.

NOWY AKT BEZPRAWIA WOBEC DZIAŁACZY KPN

W sobotę 1985-03-09/SB wtargnęła do warszawskiego mieszkania, gdzie odbywało się spotkanie członków Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej. Zatrzymano 9 osób. PAF podała, że prokuratura wystąpiła o wszczęcie dochodzenia przeciwko zatrzymanym w sprawie przewożenia i tworzenia nielegalnej organizacji. Zygmunt Lenyk w rozmowie z zachodnim dziennikarzem oświadczył, że zwolniono 2 osoby: Marię Moczulską - żonę Leszka Moczulskiego poinformowała, że wśród zatrzymanych znajdują się jej matka...

Jest to kolejny przykład naruszania Konstytucji PRL, a więc podstaw prawnych funkcjonowania państwa. Konfederacja Polski Niepodległej jest partią polityczną

czną, a art.84 ust.3 Konstytucji mówiący o wolności organizowania się ludu pracującego miast i wsi gwarantuje jej legalność działania.

1982-10-08 Sąd Wojskowy Okręgu Warszawskiego ogłosił wyrok w sprawie przeciw przywódcom KPN. Leszka Moczulskiego skazano na 7 lat więzienia, Romualda Szeremietiewa i Tadeusza Stolskiego na kary po 5 lat, a Tadeusza Jandziszaka na 2 lata z zawieszeniem na okres 5 lat, ze wzgl. na zły stan zdrowia. Proces ten był wielką manipulacją faktami, wyrazem braku poszanowania praw obywatelskich przez władze PRL. Przed oskarżonymi przedstawiono nie dowody winy, ale bezpodstawne pomówienia o próby obalenia siłą ustroju PRL. L.Moczulski powiedział że został oskarżony o stosunek do PZPR, oskarżony nie o czyny, ale o przekonania polityczne, których nigdy nie ukrywał. Skazani oświadczyli, że będą dalej kontynuować działalność na rzecz niepodległości Polski oraz, że ich poglądów nic nie jest w stanie zmienić. Z więzienia zostali zwolnieni w ubiegłym roku na mocy amnestii. W sierpniu 1984 Rada Polityczna KPN oświadczyła, że KPN nie zamierza przerywać ani zawieszać działalności i pod przywództwem Leszka Moczulskiego nadal będzie realizować program walki o przywrócenie wolności i niepodległości Polski oraz dążyć do usunięcia radzieckiej dominacji i monopartyjnej dyktatury PZPR.

"Konfederat" kolportowany jest bezpłatnie. Przypominamy o dobroczynnych wpłatach na Fundusz Wydawniczy - "K". Dzięki nim pismo będzie nadal bezpłatne. Pozwólą one ponadto na zwiększenie nakładu.

Redakcja "K"

POTWIERDZENIA WPŁAT NA FUNDUSZ WYDAWNICZY - "K":
Nitka - 100zł, Iłża - 300zł.

Dziękujemy!

Pismo wydaje Grupa Skonfederowana "ODWET"
Nr 14 zamknięty 1985-03-11

NIE NISZCZ, DAJ PRZECZYTAĆ INNYM! NIE NISZCZ DAJ PRZEC